

Michał Barcz

## **Przeciw naturalizacji filozofii działania\***

W filozofii działania panuje głęboka niezgoda co do charakteru relacji łączącej intencje (racje) i działania. Zgodnie z naturalnym poglądem działania są skutkami intencji — rozwinięciem tej intuicji jest przyczynowa koncepcja działania. Intencje można jednak rozumieć także jako cele działań. Teleologizm podtrzymuje tę tezę, przecząc zarazem temu, by intencje były po prostu przyczynami działań.

Nierzadko się słyszy, że spory filozoficzne są ze swej natury nierozstrzygalne. Za ten stan rzeczy obwinia się charakter argumentów filozoficznych, które uchodzą za niekonkluzywne. Tak więc również w wypadku sporu między teorią przyczynową a teleologizmem brakować będzie argumentacji pozwalającej rozstrzygnąć, czy któraś z tych koncepcji jest prawdziwa. W tej sytuacji niektórzy skłonni byliby szukać odpowiedzi w wynikach badań empirycznych. Argumentem na rzecz takiego posunięcia mogłaby być obserwacja, że podobne problemy próbuje rozwiązywać część psychologów poznawczych pracujących nad zagadnieniem rozpoznawania działań (szczególnie u małych dzieci).

Celem artykułu nie jest uzasadnianie filozoficznych stanowisk w kwestii natury działań czy relacji między intencjami a działaniami. Nie podejmuję się też odpowiedzi na pytanie o to, jak rozpoznajemy działania (lub jak małe dzieci rozpoznają działania). Będę natomiast rozważał możliwość bezpośredniego zastosowania psychologii — wyników badań empirycznych i argumentów pojawiających się w psy-

---

\* Dziękuję Pani Profesor Katarzynie Paprzyckiej za wnikliwą lekturę wcześniejszych wersji tego artykułu oraz bardzo pomocne uwagi, które pozwoliły nadać mu ostateczny kształt. Dziękuję również za dyskusję nad tekstem uczestnikom seminarium doktoranckiego odbywającego się pod opieką Pani Profesor oraz Panu Profesorowi Mieszkowi Tałasiewiczowi i anonimowemu Recenzentowi za pomoc w doprecyzowaniu argumentacji. Tekst powstał w ramach realizacji grantu NCN Preludium UMO-2012/05/N/HS1/02914.

chologicznej dyskusji na temat mechanizmów rozpoznawania działań — do rozstrzygnięcia sporu filozoficznego.

Zanim podejmę tę kwestię, omówię zarówno teorię przyczynową, jak i teleologiczną (część 1) oraz przedstawię wyniki badań psychologicznych (część 2). Następnie zestawię stanowiska w omawianym sporze filozoficznym z poglądami pojawiającymi się w psychologicznej debacie na temat struktur poznawczych odpowiadających za rozpoznawanie działań (część 3). Mimo zarysowujących się analogii, będę bronił tezy, że wyniki dyskusji w psychologii nie mają bezpośredniego znaczenia dla sporu filozoficznego (część 4). Przytoczone argumenty będą dotyczyły różnic w rozumieniu kluczowych pojęć oraz różnic metodologicznych między obiema dziedzinami. Na koniec rozważę pewne zarzuty, które można postawić przedstawionej argumentacji z pozycji naturalistycznych (część 5).

## 1. SPÓR FILOZOFICZNY

W filozofii działania istnieją zasadniczo dwa spojrzenia na istotę działania i sprawstwa: internalistyczne i eksternalistyczne (Stout 2005). W pierwszym z nich dominującym nurtem jest przyczynowa teoria działania, zgodnie z którą istota działania tkwi niejako wewnątrz sprawcy: działania od niedziałania odróżnia obecność pewnych wewnętrznych stanów sprawcy (stanów intencjonalnych), które są jednocześnie przyczynami działań (Davidson 2001, Bishop 1989, Mele 1992, Searle 1983). Zwolennicy przyczynowej teorii działania twierdzą zatem, że działania są skutkami intencji sprawcy (choć w różnych wersjach tej koncepcji za przyczyny działań uważane są też inne stany psychiczne, np. pragnienia i przekonania). Utrzymują oni również, że wyjaśnienia działań w kategoriach intencji są rodzajem wyjaśnień przyczynowych. Teoria ta nie tylko wyróżnia się intuicyjnością, lecz także rzuca pewne wyzwanie innym teoriom działania (tzw. wyzwanie Davidsona). Jej zwolennicy uważają mianowicie, że tylko teoria przyczynowa pozwala odróżnić wyjaśnienie działania od jego uzasadnienia. Sprawca może podać szereg powodów, ze względu na które mógł wykonać jakieś działanie, ale jego wyjaśnieniem będzie tylko ten powód, który był jego przyczyną (inne powody mogą stanowić co najwyżej pewne uzasadnienie).

Niemniej, ten klarowny obraz może okazać się jedynie daleko idącym uproszczeniem. Intencja może wywołać skutek niemający wiele wspólnego z jej treścią lub też taki, który jest z nią zgodny, lecz tylko w przypadkowy sposób. Mój zamiar, by uciszyć kogoś, kto przy stoliku obok stroi sobie nieprzyzwoite żarty, może spowodować jedynie szybsze bicie mojego serca i stan roztrzęsienia. Może być również tak, że pozostając w tym stanie, nieopatrznie strącę filiżankę kawy na podłogę i skutek wywołanego w ten sposób hałasu uciszę tego człowieka. W obu sytuacjach skutkiem intencji nie było moje działanie, choć w drugim wypadku, będącym przy-

kładem szeroko omawianych w literaturze tzw. dewiacyjnych ciągów przyczynowych (*deviant causal chains*), osiągnięty został zamierzony stan rzeczy.

W pewnym rozumieniu tego słowa intencje (powody, racje) mogą więc oznaczać przyczyny zdarzeń, ale w odniesieniu do działań wyrażają raczej ich cele niż przyczyny. Działania są przede wszystkim nakierowane na cel (nawet jeśli ten cel nie jest w danym wypadku osiągnięty). Jest to podstawowa teza teleologizmu (Anscombe 1957, Sehon 2005). Teleologizm jest przykładem stanowiska eksternalistycznego, które upatruje istoty działania w relacji tego, co sprawca robi, do otoczenia, nie zaś *wewnątrz* sprawcy, jak czyni to spojrzenie internalistyczne.

Zwolennicy teleologizmu uważają, że wyjaśnienia w kategoriach stanów psychicznych (np. intencji) są wyjaśnieniami teleologicznymi i jako takie nie są redukowalne do wyjaśnień przyczynowych. Choć struktura naszych potocznych wyjaśnień sugeruje, że stany psychiczne stanowią przyczyny działań, to w istocie wyjaśnienia te służą jedynie wskazaniu celu sprawcy. Dzięki takiemu rozumieniu relacji między intencjami a działaniami teleologizm nie wikła się w problemy w rodzaju dewiacyjnych ciągów przyczynowych. Trudnością dla tej koncepcji jest jednak sprośowanie wyzwaniu Davidsona.

## 2. SPÓR W PSYCHOLOGII BADANIA PSYCHOLOGICZNE NAD ROZPOZNAWANIEM DZIAŁAŃ<sup>1</sup>

### 2.1. Tło historyczne

Pierwsze badania empiryczne dotyczące mechanizmów rozpoznawania działań zostały przeprowadzone na dorosłych przez Michotte'a (1963) oraz Heidera i Simmela (1944) w latach czterdziestych XX wieku. W eksperymentach Michotte'a wyświetlano na ekranie różne sekwencje ruchów dwóch krążków świetlnych. Michotte kontrolował ruch krążków oraz ich wielkość. Okazało się, że w zależności od charakterystyk nadanych ruchom krążków (w tym ich „interakcjom”), ruch jest klasyfikowany przez badanych jako ruch powiązanych przyczynowo nieożywionych przedmiotów bądź jako pewne działanie (intencjonalne czy celowe). Jeśli zgodnie z koncepcją Hume'a, która inspirowała Michotte'a, zachodzi zbieżność ruchu przedmiotów w czasie i przestrzeni (jeden krążek przesuwa się do drugiego nieruchomego i w momencie „zetknięcia” drugi z nich rozpoczyna ruch w tym samym kierunku co pierwszy), ruch przedmiotów będzie interpretowany jako powiązany

---

<sup>1</sup> Chciałbym w tym miejscu uniknąć zarzutu o arbitralny dobór przedstawionych badań, w szczególności w odniesieniu do omawianych przeze mnie koncepcji współczesnych. Moim celem nie jest zdanie sprawy z przebiegu bardzo bogatej dyskusji na temat mechanizmów rozpoznawania działań, a jedynie wskazanie stanowisk, które mogą być interesujące ze względu na omawiany spór filozoficzny. W tym sensie dobór badań jest oczywiście arbitralny, lecz nie odgrywa to większej roli w późniejszej argumentacji.

przyczynowo. Jeżeli warunek nie zostanie spełniony (np. do jednej sekundy zostanie wydłużony czas zetknięcia się krążków lub nie nastąpi zetknięcie w przestrzeni, choć drugi krążek się poruszy), efekt ten zanika. Z kolei synchronizacja ruchu przedmiotów o zróżnicowanej wielkości powoduje, że badani zaczynają interpretować go w kategoriach działania. Na przykład, gdy synchronizowano ruch krążków, zwiększając znacząco wielkość pierwszego z nich w stosunku do drugiego, badani mówili, że duży krążek goni mały.

W eksperymentach Heidera i Simmel badanym wyświetlano filmy animowane z bardziej rozbudowanymi scenami z udziałem figur geometrycznych różnej wielkości. Badani interpretowali animacje jako przedstawiające dramatyczne sceny miłosne mimo braku cech upodabniających figury do ludzi, a więc jedynie na podstawie dynamiki i kierunku ich ruchu. Figurom przypisywali zaś nie tylko role w tych scenach, lecz także stany emocjonalne. Wśród animacji była np. scena, w której duży trójkąt zbliżał się powoli do małego drgającego kółka, po czym pojawiał się mały trójkąt, szybko zbliżający się do trójkąta dużego. Wtedy kółko przemieszczało się w zarys będącego cały czas w obrębie sceny dużego prostokąta przez niewielką przerwę w długości jednego z jego boków. Po chwili dołączał do niego mały trójkąt. Figury stykały się. Duży trójkąt pozostawał na zewnątrz prostokąta, drgając.

Zarówno Michotte, jak i Heider oraz Simmel zakładali, że zaobserwowane przez nich interpretacje przyjmowane są automatycznie (bezrefleksyjnie), o ile tylko ruch przedmiotów będzie spełniać odpowiednie warunki. Dwie podstawowe kategorie relacji między obiektami, przyczynowość i działanie (intencjonalne), są na poziomie funkcjonowania mechanizmów poznawczych<sup>2</sup> niezależne od charakterystyki samych przedmiotów pozostających ze sobą w interakcji (w opisanych badaniach nie mają one istotnych cech przedmiotów fizycznych). Michotte twierdził, że struktury poznawcze odpowiadające za te interpretacje znajdują się na poziomie percepcji i są wrodzone. Jak jednak zaznaczali krytycy, trudno obronić zasadność tej tezy, badając jedynie dorosłych. Dorośli mieli bowiem w życiu niezliczone okazje do zaobserwowania kolizji ciał fizycznych, zdarzeń społecznych, ekspresji emocji czy posiadającego wiele swobody naturalnego ruchu ciał ludzi i zwierząt (Haman 2011). W wypadku dorosłych można zatem przypuszczać, że interpretacja danej sceny jako przedstawiającej pewne działanie zapewnia proces uczenia. Rozpoznanie działania zależy wtedy od wykształconych wcześniej skojarzeń pewnego rodzaju zachowań z pewnym typem ich skutku. Tylko w tym sensie możemy mówić o wzorcach ruchu — jako o pewnych skojarzeniach. Badanie zasadności tezy Michotte'a wymagało więc przeprowadzenia eksperymentów na niemowlętach.

---

<sup>2</sup> Mowa tu o mechanizmach poznawczych, a nie o potocznych teoriach czy przekonaniach dotyczących przyczynowości i działania.

## 2.2. Badania współczesne. Spór między mentalistyczną a teleologiczną koncepcją rozpoznawania działań u niemowląt

Współczesne badania nad wczesną zdolnością do rozpoznawania relacji przyczynowych oraz działań są wyraźnie zakorzenione w podejściu Michotte'a oraz Heidera i Simmel. Poza przejściem podstawowej opozycji między przyczynowością a działaniem dzisiejsi badacze przejmują również nakreśloną przez Michotte'a ogólną charakterystykę rodzajów ruchu przedmiotów. Mianowicie ruch może być albo wywołany przyczynowo, albo też być działaniem. W pierwszym wypadku musi istnieć widoczna zewnętrzna przyczyna: przedmiot, który w wyniku zetknięcia (zderzenia) z innym wyzwała jego ruch. W sytuacji działania nie ma zaś zewnętrznej (widocznej) przyczyny ruchu.

Dopełniające się koncepcje o wyraźnej Michotte'owskiej proveniencji zostały przedstawione przez Lesiego (1982, 1984) oraz Premacka (1990). Pierwszy z nich zaproponował teorię rozpoznawania przez niemowlęta przyczynowości, a drugi teorię rozpoznawania działania bądź — jak to sam często określa — intencji.

Leslie, podobnie jak Michotte, zakładał, że mechanizm rozpoznawania przyczynowości działa zgodnie z Hume'owską zasadą styczności przedmiotów w miejscu i czasie. W eksperymentach Lesiego dzieci były habituowane animacjami z udziałem kolorowych krążków. W jednej scenie dochodziło do zderzenia i „przekazania pędu” z jednego krążka na drugi. W innych działo się to z opóźnieniem lub w ogóle nie dochodziło do zderzenia. W fazie testowej odwrócono bieg animacji (tj. puszczano je od tyłu: w pierwszej animacji krążek, który wcześniej wywoływał ruch drugiego, był tym razem przez niego poruszany; w pozostałych animacjach działo się to z opóźnieniem lub w ogóle nie dochodziło do zderzenia). Założenie Lesiego w zoperacjonalizowanej formie głosiło, że gdy ruch krążków nie będzie spełniał Hume'owskiej zasady przyczynowości, będzie postrzegany jako ruch niezależnych przedmiotów, czyli odwrócenie biegu animacji nie wywoła u niemowląt szczególnej reakcji. Istotnie, okazało się, że znacznie silniejsza dyshabituacja<sup>3</sup> następowała w wypadku odwrócenia scenki pierwszej. Według Lesiego zdarzenia tego typu są dla niemowląt zasadniczo różne od tych przedstawionych w grupach kontrolnych. Gdy odwrócono kolejność pierwszej animacji, dzieci musiały niejako przeformułować na potrzeby nowej sytuacji ustalone wcześniej kategorie tego, co wywiera wpływ, a co ulega naciskowi. Odwrócenie animacji w grupach kontrolnych (gdzie nie był spełniony Hume'owski warunek przyczynowości) nie wymagało tak daleko idącej reinterpretacji zdarzeń.

Charakterystyka ruchu przedmiotów (jego elastyczność i dynamika) w obu rodzajach scenek była jednakowa. Różnica między nimi polegała na tym, że w pierw-

<sup>3</sup> Tj. silniejsze zdziwienie dzieci zaobserwowaną zmianą, świadczące pośrednio o zaangażowanych w dany kontekście strukturach poznawczych. Metoda badawcza tego oraz większej części opisanych przeze mnie eksperymentów polega na porównywaniu czasu, przez jaki dzieci patrzą na kolejno eksponowane bodźce (animacje). Szczegółowo opisane paradygmaty badawcze występujące we współczesnej psychologii można znaleźć np. w (Nęcka i in. 2007).

szych oddany został Hume'owski warunek potocznego rozumienia zdarzenia w kategoriach przyczynowo-skutkowych. Według Lesliego niemowlęta dysponują zatem mechanizmem poznawczym działającym na poziomie percepcji i pozwalającym rozpoznawać zdarzenia przyczynowe. Jest on wrażliwy *jedynie* na zetknięcie poruszających się przedmiotów w miejscu i czasie oraz pewne następstwa tego zdarzenia.

Premack (1990) twierdzi, że podobny (wrodzony, automatyczny i zlokalizowany na poziomie percepcji) do zaobserwowanego przez Lesliego mechanizm służy do rozpoznawania przedmiotów jako działających. Premack szkicuje też koncepcję źródeł ludzkich zachowań społecznych, przyjmując, że ich podstawą jest umiejętność przypisywania stanów psychicznych, czyli teoria umysłu. W swojej dojrzałej postaci umiejętność ta wykształca się w wieku szkolnym, jednak jej załączkowa forma powinna zdaniem Premacka występować już u niemowląt. Twierdzenie takie pozostaje w zgodzie ze współczesnym paradygmatem psychologii rozwojowej, według którego dojrzały umysł jest nadbudowany nad wczesnymi strukturami poznawczymi człowieka<sup>4</sup>. Premack interpretuje tę ideę psychologii rozwojowej dosłownie i głosi, że już niemowlęta na podstawie samych tylko wskazówek percepcyjnych (a nie wskutek uczenia się) przypisują przedmiotom pewne trwałe stany wewnętrzne — intencje (będące zatem podstawowym typem stanów psychicznych). Odnosząc się wprost do koncepcji Michotte'a i wyników Lesliego, Premack przyjmuje, że ową (jedyną) wskazówką percepcyjną jest samoczynny (*self-propelled*) charakter ruchu czy też, szerzej, samoczynność zmiany (np. przyspieszenia, zmiany kierunku itp.).

Również Csibra i Gergely prowadzili badania nad wczesnymi mechanizmami rozpoznawania działań. Zaproponowali własną koncepcję ontogenetycznych źródeł teorii umysłu. Choć ich propozycja jest zgodna z paradygmatem psychologii rozwojowej, to różni się od mentalistycznej teorii Premacka.

Csibra i Gergely wyszli z założenia, że działanie jest przede wszystkim ruchem nakierowanym na cel. Uznali przy tym, że jeśli dany przedmiot zmierza do jakiegoś celu, to jego ruch powinien być nie tylko elastyczny (np. powinien omijać przeszkody na drodze do swego celu), lecz także maksymalnie wydajny (przebiegać po najkrótszej drodze). Założenia te posłużyły do skonstruowania serii badań.

W jednym z nich (Gergely i in. 1995), wielokrotnie później powtarzonym, w fazie habituacji niemowlętom wyświetlano sceny, w których brały udział przedzielone przegrodą dwa kółka różnych rozmiarów. Mniejsze kółko „przeskakiwało” przegrodę, by dotrzeć do większego. Zoperacjonalizowana wersja założenia dotyczącego nakierowania działania na cel mówi, że niemowlęta powinny oczekiwać, że gdy w fazie testowej eksperymentu przegroda zniknie, mniejsze kółko będzie zmierzało do większego możliwie najkrótszą drogą. Istotnie, dzieci były silniej zdyshabituowane, gdy mniejsze kółko wykonywało skok w miejscu nieistniejącej już przegrody, niż

---

<sup>4</sup> Alternatywny, klasyczny (Piagetowski) paradygmat psychologii rozwojowej zakładał, że w pewnym wieku (według Piageta około siódmego roku życia) funkcje poznawcze dziecka ulegają głębokiej rekonstrukcji, by przekształcić się w struktury charakterystyczne dla umysłu dorosłego człowieka.

gdy zmierzało do większego po linii prostej. Na tej podstawie Gergely i współpracownicy uznają, że już dziewięciomiesięczne niemowlęta przejawiają pewne rozumienie zachowania nakierowanego na cel. Świadczą o tym oczekiwania co do efektywnego (racjonalnego) charakteru ruchu, czyli działania (drogi obranej do osiągnięcia celu). Wyjaśnienie to zakłada, że dzieci są zdolne do rozpoznania czynników istotnych dla rozumienia działania: sprawcy, celu i okoliczności działań oraz relacji między nimi. Niemowlęta kategoria zachowania nakierowanego na cel jest zatem pod istotnym względem zgodna z dojrzałym rozumieniem działania jako realizacji celu. To ostatecznie pojęcie wiąże się z wymogami co do sposobu, w jaki cel jest realizowany (doboru środków do jego osiągnięcia), określanymi w filozofii mianem warunków racjonalności instrumentalnej. Wyraża je zasada efektywnego zmierzania do celu, którą spełnia również ów wczesny mechanizm percepcyjny.

Należy dodać, że poruszające się w przedstawionych scenkach przedmioty nie dawały wskazówek percepcyjnych sugerujących ich ożywioną naturę (ich ruch był jednostajny). Gergely i Csibra, podobnie zresztą jak Premack, założyli, że zarówno bardziej szczegółowa charakterystyka działania (ruchu sprawcy), jak i samego sprawcy należy do dojrzałej potocznej koncepcji tych kategorii.

Można by sądzić, że koncepcje Premacka oraz Gergely'ego i Csibry wzajemnie się dopełniają. Według Premacka, aby ruch został zinterpretowany jako działanie, tj. by przedmiotowi została przypisana intencja, nie może być wyzwalany zewnętrzną przyczyną, lecz musi powodować go sprawca. Dopiero potem zostaje rozpoznany cel działania, czyli konkretna treść przypisanej wcześniej intencji. Prawdopodobnie taki obraz procesu prowadzącego do pełnej interpretacji działania przez niemowlęta zakładał Premack (1997), wdając się w polemikę z zespołem Gergely'ego na temat odpowiedniego modelu warunków przypisywania przez niemowlęta celu sprawcy (działaniu). Premack nie przyjmował zasady racjonalności pełniącej zasadniczą rolę w modelu Gergely'ego i jego współpracowników. Zaproponował własne rozwiązania oraz modyfikacje eksperymentów. We wszystkich przeprowadzonych i postulowanych badaniach przedmiot-sprawca spełniał warunek samoczynnego wywołania ruchu. W kolejnych artykułach Csibra i in. (1999) i Gergely (2002) wysunęli jednak tezę, że wskazówka percepcyjna polegająca na samoczynnym wywoływaniu ruchu nie jest ani konieczna, ani wystarczająca, by niemowlę rozpoznało działanie.

By dowieść tezy, że wskazówki te nie są *konieczne* do rozpoznania działania, zostały przeprowadzone kolejne eksperymenty. W jednym z nich w przedstawionych dzieciom animacjach zmierzający do celu przedmiot pojawiał się w kadrze, będąc już w ruchu (Csibra i in. 1999). Poza tym eksperymenty przebiegały dokładnie tak samo (w fazie habituacji — przedmiot przeskakiwał przeszkodę; w fazie testowej, po usunięciu przeszkody — wykonywał skok w miejscu, gdzie wcześniej widniała przeszkoda lub docierał do celu po najkrótszej drodze). Wyniki wykazywały tę samą prawidłowość co w oryginalnych badaniach: niemowlęta reagowały silniejszym zdziwieniem na scenę przedstawiającą przedmiot zmierzający do celu z naruszeniem zasady racjonalnego doboru środków. Brak różnic w wynikach wskazuje, że samo-

czynnie wzbudzony ruch przedmiotu nie jest koniecznym czynnikiem rozpoznania przez niemowlę działania<sup>5</sup>.

W obliczu takiej interpretacji wyników Csibry silne zaskoczenie niemowląt w reakcji na animacje z badań 1995 roku, w których kółko, zmierzając do celu, przeskakiwało nieistniejącą przeszkodę, wskazuje z kolei na to, że samoczynnie wzbudzony ruch nie stanowi warunku *wystarczającego* rozpoznania działania. Zgodnie z interpretacją Gergely'ego i Csibry niemowlęta dlatego nie dopatrują się działania ani w opisanym scenie, ani w jej odpowiedniku z późniejszego badania, że charakterystyka ruchu małego kółka nie sugeruje by był on nakierowany na cel. Reakcji niemowląt nie zmienia wcale samoczynnie wzbudzony ruch przedmiotu w scenkach przedstawionych w badaniu z 1995 roku.

Poza przedstawioną argumentacją opierającą się na wynikach badań, ewentualność, że koncepcja Premacka jest spójna z teorią Gergely'ego i Csibry, jest wykluczona na poziomie teoretycznym. Obie teorie mają na celu wskazanie wczesnych mechanizmów rozpoznawania działań jako źródła naszego dojrzałego poznania społecznego. W odmienny sposób interpretuje się w nich te same zjawiska, w szczególności wyniki zespołu Gergely'ego z 1995 roku, a zwłaszcza ich zasadniczy aspekt, czyli zgodność reakcji niemowląt ze sposobem myślenia dorosłego człowieka (dojrzałą koncepcją działania).

Mentalistyczna koncepcja Premacka podaje wyjaśnienie, zgodnie z którym niemowlęta przypisują sprawcom stany psychiczne, mianowicie intencje, odpowiedzialne przyczynowo za ruchy sprawcy, tj. *powodujące* jego działania. Taka charakterystyka stanów psychicznych odpowiada szeroko przyjętej interpretacji w kategoriach naiwnej teorii umysłu (będącej według psychologów głównym modułem odpowiedzialnym za poznanie społeczne). Zatem według Premacka zgodność reakcji niemowląt na scenki z badań Gergely'ego ze standardowymi (narzucającymi się) interpretacjami dorosłych można wyjaśnić posiadaniem przez niemowlęta pewnego wycinka czy części dojrzałej (bardziej rozbudowanej) teorii umysłu.

Gergely i Csibra postulują istnienie niementalistycznego mechanizmu wrażliwego jedynie na pewne aspekty obserwowanej sytuacji — poruszający się obiekt, fizyczne okoliczności ruchu, przedmiot-cel i relacje między nimi. Według nich odrębną kategorię percepcyjną dla niemowląt stanowi taki rodzaj ruchu, który na zasadzie efektywności (racjonalności) dopasowany jest do swoich fizycznych okoliczności, w tym umiejscowienia celu. Ta kategoria percepcyjna odpowiada późniejszej kategorii działania nakierowanego na cel. Rozpoznawanie tego rodzaju ruchu Gergely i współpracownicy nazwali, nawiązując do koncepcji Dennetta (1987), nastawieniem teleologicznym (*teleological stance*).

---

<sup>5</sup> Taki wniosek budzi jednak pewne wątpliwości. Zakłada bowiem, że w nowej wersji eksperymentu dla niemowlęcia pojawiający się na skraju ekranu przedmiot musiał się wcześniej poruszać poza ekranem. Nie można jednak wykluczyć, że ruch tego obiektu jest przez nie odebrany jako samoczynny i bierze początek na skraju ekranu — organizacja sceny tego nie wykluczała.



Zwolennicy koncepcji mentalistycznej zarzucali Gergely'emu i Csibrze, że problemem dla ich rozwiązania będzie pokazanie, jak niementalistyczne nastawienie teleologiczne przekształca się w mentalistyczną teorię umysłu (Kelemen 1999). Niemniej, jak dowodzą Gergely i Csibra (2003), zasada racjonalności konstytuująca nastawienie teleologiczne jest również rdzeniem potocznej psychologii: dostarcza wyjaśnień działań w kategoriach stanów psychicznych sprawcy. Naiwna teoria umysłu wykształca się w zetknięciu z sytuacjami, w których informacja percepcyjna okazuje się niewystarczająca do interpretacji obserwowanego działania jako racjonalnego, np. wtedy, gdy działanie sprawcy jest racjonalne tylko przy założeniu, że działał na podstawie fałszywego przekonania.

### 3. ZESTAWIENIE SPORÓW

Jak starałem się pokazać, w psychologii panuje spór na temat charakteru wrodzonych mechanizmów służących do rozpoznawania działań. Można jednak zasadnie przyjąć, że ostatecznie zostanie w tej dziedzinie ustalone stanowisko wspólne wszystkim badaczom. Jakie będzie to miało znaczenie dla zarysowanej wcześniej dyskusji filozoficznej? Odpowiedź na to pytanie jest uzależniona od ogólniejszej kwestii związku między stanowiskami filozoficznymi i psychologicznymi.

W tym sporze stanowiska filozoficzne to teorie metafizyczne na temat natury działań. Spór psychologiczny dotyczy zaś rozpoznawania działań, co jest zagadnieniem epistemologicznym. Istnieją stanowiska filozoficzne, zgodnie z którymi nie ma przełożenia między teoriami epistemologicznymi a metafizycznymi, a co za tym idzie, teorie metafizyczne są logicznie niezależne od argumentów i tez wysuwanych w sporach epistemologicznych<sup>6</sup>. Jeżeli tak jest, prawdziwa jest również nakreślona we wstępie antynaturalistyczna konkluzja tego artykułu głosząca, że wynik dyskusji psychologicznych na temat rozpoznawania działań nie będzie miał bezpośrednio znaczenia dla sporu filozoficznego. Przyjmijmy jednak w tym punkcie dość naturalne i życzliwe dla zwolennika naturalizacji filozofii działania założenie, że teorie epistemologiczne przekładają się w pewien sposób na koncepcje metafizyczne oraz że istnieje zależność tych ostatnich od tych pierwszych<sup>7</sup>. Założenie to jest więc równo-

<sup>6</sup> Stanowiska takie można znaleźć np. w sporze wokół klasycznych argumentów za istnieniem *qualiów* (np. argument z zombie). Wśród głosów odmawiających takim argumentom wagi są i takie, które wskazują, że pojmowalność zombie (kategoria epistemologiczna) nie przemawia za możliwością ich istnienia, a w konsekwencji istnienia *qualiów*. Poglądowi takiemu przeciwstawia się np. Chalmers (2010), który postuluje taki rodzaj pojmowalności, który pozwalałby wyprowadzać z niej wnioski o charakterze metafizycznym.

<sup>7</sup> Nie rozważam w tym miejscu wszystkich możliwych logicznie tez na temat relacji między teoriami metafizycznymi a epistemologicznymi, ponieważ nie będą one wpływać na stanowiska dotyczące możliwości naturalizacji filozofii działania. Teza o zależności teorii epistemologicznych od teorii metafizycznych, lecz braku zależności odwrotnej jest szczególnym wypadkiem stanowiska, które już na wstępie wyklucza naturalizację. Teza o obustronnej zależności teorii metafizycznych

znaczne z przyjęciem, że wynik sporu psychologicznego dotyczącego rozpoznawania działań będzie miał znaczenie dla sporu filozoficznego o naturę działań. Przy najmniej na pierwszy rzut oka, mentalistyczna koncepcja Premacka jest zgodna z tezami teorii przyczynowej, natomiast koncepcja Gergely'ego i Csibry — z teleologizmem w filozofii działania. Na czym jednak polega ta zgodność?

Rozważmy to pytanie w szerszej perspektywie wspomnianej opozycji między dwoma spojrzeniami na istotę działania i sprawstwa — podejściem internalistycznym i eksternalistycznym. Przyczynowa teoria działania, będąca przejawem myślenia internalistycznego, przyjmuje, że istotą działań jest to, że spowodowane są one przez pewne wewnętrzne stany sprawcy (lub takie, które realizowane są przez wewnętrzne stany sprawcy), czyli jego stany intencjonalne. Stany te — pragnienia, przekonania, intencje — dostępne są jedynie umysłem na tyle rozwiniętym, by mogły uchwycić treść propozycjonalną, która jest podstawą identyfikacji tych stanów. Zgodnie z tym podejściem rozpoznanie jakiegoś zdarzenia jako działania będzie wiązać się z przypisaniem przedmiotowi, który wykonuje określony ruch, pewnego stanu wewnętrznego. Psychorozwojowa koncepcja Premacka postuluje istnienie wczesnego mechanizmu poznawczego odpowiedzialnego za tego rodzaju przypisanie. Mechanizm ten rozwija się następnie w dojrzałą naiwną teorię umysłu, która pozwala interpretować działania przez pryzmat przyczynowo oddziałujących stanów umysłowych.

Zgodnie z podejściem eksternalistycznym różnicy między działaniem a niedziałaniem należy szukać nie tyle wewnątrz sprawcy, ile raczej w relacji tego, co robi, do otoczenia. Tradycyjnym rozwiązaniem przyjmującym tę perspektywę jest teleologizm, który intensywnie rozwijał się w XX wieku ze względu na takie trudności i paradoksy teorii przyczynowej jak wspomniane już dewiacyjne ciągi przyczynowe. Według teleologizmu działanie jest przede wszystkim nakierowane na cel. Różni się zaś od czegoś, co jedynie sprawcy się przydarza, tym, że jest w pewnym zakresie dostosowane do warunków, w których przebiega (na zasadzie doboru dostępnych środków do realizacji celu). Jeśli chodzi zaś o psychologię potoczną, to teleologizm przyjmuje, że wyjaśnienia działań w kategoriach stanów psychicznych tylko pozornie są wyjaśnieniami przyczynowymi. W istocie odwoływanie się do stanów umysłu służy jedynie wskazaniu celu działania.

Nastawienie teleologiczne, które Gergely i Csibra postulują dla wyjaśnienia wyników swoich eksperymentów, ma charakter niementalistyczny: wszystkie informacje potrzebne niemowlęciu do przypisania celowości ruchom figur są dostępne i ograniczają się do obserwowanej przez nie sceny. Reakcje niemowląt są spójne z oczekiwaniami dorosłych, ponieważ dzieci wyróżniają aspekty istotne dla zrozumienia obserwowanej scenki i zestawiają je w sposób dostępny również dla dorosłego umysłu: wyróżniają cel ruchu małego kółka oraz oczekują, że ruch ten będzie dostosowany

---

i epistemologicznych jest zaś w kontekście naszych rozważań równie życzliwa naturalistycznie, co teza mówiąca o tylko jednostronnej zależności teorii metafizycznych od epistemologicznych.

do zmieniających się w fazie testowej warunków otoczenia. Sposób tego zestawienia jest analogiczny do zasady racjonalnego doboru środków do realizacji celów, charakterystycznej dla rozumowań praktycznych i wyjaśnień działań w kategoriach stanów psychicznych. Naiwna teoria umysłu jest zaś nadbudowana nad tym niementalistycznym mechanizmem poznawczym, który rozpoznaje ruch nakierowany na cel.

#### 4. POJĘCIE DZIAŁANIA I JEGO ODPOWIEDNIK W PSYCHOLOGII

Przyjęliśmy, że przynajmniej na pierwszy rzut oka przytoczone koncepcje psychologiczne przemawiają za swoimi odpowiednikami filozoficznymi, a spór między Premackiem a Gergelym i Csibą jest przeniesieniem na grunt psychologii poznawczej i rozwojowej sporu między internalizmem a eksternalizmem w kwestii natury działań. Jeżeli jednak rzeczywiście tak jest, wyjaśnienia wymaga, jak mają się do siebie siatki pojęciowe obu dyscyplin. Zgodnie ze znanym rozróżnieniem na to, co osobowe i subosobowe (Dennett 1969, Hornsby 1997), pojęcia filozoficznych teorii działania służą do wyjaśniania ludzkich zachowań na poziomie osobowym. Natomiast mechanizmy, o których mówią koncepcje psychologiczne, służą wyjaśnianiu tych samych zachowań, lecz na poziomie subosobowym. Przyjmuje się, że rozróżnienie to nie ma charakteru ontologicznego, a jedynie epistemologiczny: odnosi się do poziomu wyjaśniania. Osoby to realni ludzie, na poziomie subosobowym mówimy zaś o funkcjonowaniu podsystemów, które umożliwiają poprawne funkcjonowanie osób (Hornsby 1997)<sup>8,9</sup>.

Kategoria osoby jest rekonstrukcją założeń leżących u podstaw psychologii potocznej i wyjaśnień podawanych w jej kategoriach. Osoba to z jednej strony rozumny podmiot stanów psychicznych, a z drugiej racjonalnie działający sprawca. Stany psychiczne podmiotu, nastawienia do rozmaitych treści (żywione przekonania, pragnienia) tworzą całość, której wewnętrzna struktura spełnia pewne warunki związane z relacjami zachodzącymi między treściami stanów psychicznych. Na przykład, przekonania podmiotu nie mogą być w jawny sposób sprzeczne, powinny też być w pewien sposób zależne od jego postrzeżeń. Racjonalnie działający sprawca ma powody, dla których działa: jego działania są środkami do realizacji celów. Z tego punktu widzenia pojęcia działania i racjonalności należą do poziomu osobowego (poziomu, na którym możemy nadawać czemuś sens). Zastosowane w odniesieniu do mechanizmów psychologicznych zdają się pełnić jedynie rolę heurystyczną. Tak więc w wypadku przytoczonych koncepcji psychologicznych pewnym nadużyciem wydawać się może mówienie o mechanizmach rozpoznawania działań. Zamiast tego

---

<sup>8</sup> Będzie więc tu chodziło o części w znaczeniu funkcjonalnym, a nie w znaczeniu mereologicznym (części organizmu) (Hornsby 1997: 161-167).

<sup>9</sup> Nie stoi to w sprzeczności z tezą o odrębności czy autonomii obu poziomów wyjaśniania, którą głoszą Dennett i Hornsby.

należałoby mówić jedynie o mechanizmach rozpoznawania ruchów nakierowanych na cel i o ruchu nakierowanym na cel jako kategorii subosobowej.

Czy filozoficzne, czyli osobowe, pojęcie działania i psychologiczne, tj. subosobowe, pojęcie ruchu nakierowanego na cel są istotnie tak od siebie odległe? Po pierwsze, działanie to ruch, przynajmniej w niekontrowersyjnych wypadkach działań. Po drugie, rozróżnienie procesów osobowych i subosobowych jest związane z założeniem, że procesy, które zachodzą na poziomie osobowym, np. rozpoznanie jakiegoś zdarzenia jako działania, są realizowane przez mechanizmy z poziomu subosobowego, np. rozpoznanie jakiegoś ruchu jako nakierowanego na cel. Będę jednak twierdził, że osobowe pojęcie działania i jego subosobowy odpowiednik różnią się pod istotnymi względami. Odniosę się do obu wymienionych zarzutów oraz przedstawię argumenty przeciwko zastępowalności osobowego pojęcia działania jego subosobowym odpowiednikiem, a w konsekwencji przeciwko możliwości bezpośredniego przełożenia wyników badań i sporów psychologicznych na dyskusje filozoficzne.

W pierwszej kolejności (punkt 4.1) porównam zakresy osobowego pojęcia działania i subosobowego pojęcia ruchu nakierowanego na cel. Wskażę powody, dla których ta ostatnia kategoria jest zbyt uboga, by stanowić subosobowy odpowiednik osobowego pojęcia działania. Tym samym wykażę, że kategoria działań nie pokrywa się z kategorią ruchów celowych. Naszkicuję też taką kategorię, która będzie w tym kontekście wystarczająco bogata<sup>10</sup>.

W zasadniczej argumentacji (punkt 4.3), będącej w znacznej mierze przeniesieniem stanowiska Kima dotyczącego Quine'owskiego projektu naturalizacji epistemologii na grunt filozofii działania, istotną rolę będzie odgrywać porównanie intensji osobowego pojęcia działania i jego subosobowego odpowiednika (punkt 4.2 i dalej). W argumentacji tej przez naturalizację rozumiem w pierwszej kolejności całkowitą redukcję filozofii działania do nauk przyrodniczych, w szczególności zaś do psychologii poznawczej<sup>11</sup>. Są jednak stanowiska głoszące, że do naturalizacji wystarczy słabsza relacja niż tak rozumiana redukcja. Ewentualność tę rozważę w części poświęconej możliwym zarzutom wobec mojego stanowiska (punkt 5). Tymczasem skupię się na mocniejszym rozumieniu naturalizacji. Na koniec tej części (punkt 4.4) zanalizuję pojęcie racjonalności mające zastosowanie w przytoczonych koncepcjach filozoficznych i psychologicznych.

---

<sup>10</sup> Do tezy, że (pełna) redukcja kategorii filozofii działania będzie możliwa dopiero wtedy, kiedy nauka będzie dysponować kompletnym obrazem procesów stojących za rozpoznawaniem działań odniosę się w części 5, poświęconej sformułowaniu i omówieniu pewnych zarzutów wobec mojego stanowiska.

<sup>11</sup> Możliwość przeprowadzenia naturalizacji filozofii działania w tym rozumieniu przyjmują, choć nie zawsze *explicite*, m.in. Dretske (1988), Bishop (1989), Mele (1992), Brand (1984).

#### 4.1. Porównanie zakresów osobowego pojęcia działania i subosobowego pojęcia ruchu nakierowanego na cel

Niewątpliwie zakresy osobowego pojęcia działania i subosobowego pojęcia ruchu nakierowanego na cel w wysokim stopniu się pokrywają. Często, gdy mamy do czynienia z nakierowanym na cel ruchem czyjegoś ciała, interpretujemy czy rozpoznajemy go jako czyjeś działanie. Gdy chcemy ustalić, czy mamy do czynienia z działaniem, doszukujemy się w danym zdarzeniu (czyimś ruchu) znamion celowości. Możemy jednak również wskazać działania, które nie będą nosić takich znamion, przynajmniej jeśli ograniczymy ich opis do opisu samych ruchów ciała. Za przykład może posłużyć występ mima, który potyka się i upada. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy widzami takiego przedstawienia. Ruchy ciała mima, o ile doskonale odgrywa on upadek, czyli np. nie teatralizuje, nie wyglądają na celowe; upadki (przeważnie) nam się jedynie przydarzają. Przyjęcie interpretacji, zgodnie z którą mim odgrywał pewną wyćwiczoną sekwencję ruchów — czyli, że w istocie *działał* — zakłada pewną wiedzę, w szczególności znajomość kontekstu — wiedzę, że mamy do czynienia z przedstawieniem. Pozwala ona niejako odwołać narzucającą się interpretację, zgodnie z którą upadek mima był niezamierzony i przypadkowy. Skądinąd tylko posiadanie takiej wiedzy pozwala na przykład ocenić umiejętności artystyczne mima.

Z drugiej strony można wskazać przypadki zachowań, które choć na poziomie opisu ruchów ciała (czyli aktywizacji mechanizmu subosobowego) mogą uchodzić za celowe, to trudno jest je zaklasyfikować jako działania. Dobrym przykładem są w tym kontekście wspomniane wcześniej dewiacyjne ciągi przyczynowe, które mimo zewnętrznych oznak celowości (oraz obecności intencji), nie są w ogóle działaniami.

Wyobraźmy sobie urządzenie, które precyzyjnie reguluje skurcze mięśni ludzkiego ramienia. Urządzenie to ma dwa programy uruchamiane przez dwa różne guziki. Naciśnięcie jednego z nich wyzwala ruch, który *niezawodnie* aktywizuje u obserwatora mechanizm percepcyjny rozpoznający nakierowanie na cel. Naciśnięcie drugiego guzika powoduje ruch, który aktywizuje mechanizm rozpoznający inny rodzaj ruchu. Przyjmijmy następnie, że urządzenie to jest podłączone do mojego lewego ramienia, a ja trzymam je w prawej ręce. Postanawiam wyzwolić mechanizm rozpoznający ruchy celowe, wciskam jednak niewłaściwy guzik. Mimo to wyzwoliłem ruch spełniający charakterystykę celowości (odpowiedni mechanizm percepcyjny się aktywizuje), ponieważ ktoś bez mojej wiedzy przeprogramował wcześniej urządzenie. Ruch mojej lewej ręki, mimo że nakierowany na cel (co zapewnił odpowiedni program), nie będzie przykładem działania, lecz dla mnie i dla obserwatora niezbędna będzie wiedza dotycząca opisanych okoliczności, by tak go zinterpretować.

Takie przykłady nie stoją w sprzeczności z tezą, że za każdorazowe rozpoznanie w jakimś zdarzeniu działania odpowiedzialna jest pewna struktura lub struktury poznawcze funkcjonujące na poziomie subosobowym. Mają one raczej unaocznic, że struktury te nie mogą ograniczać się wyłącznie do prostych mechanizmów w rodzaju tych, które postulują Gergely i Csibra czy Premack. Mechanizmy te aktywizują się

przy ekspozycji ruchów spełniających pewną charakterystykę bez pośrednictwa reprezentacji (całość informacji dostępna jest w postrzeżeniu). Natomiast żeby upadek mima zinterpretować jako działanie, a ruch lewej ręki opisany w drugim przykładzie jako niedziałanie, niezbędna jest pewna wiedza, którą na poziomie mechanizmów subosobowych realizują znacznie bardziej skomplikowane struktury poznawcze opierające się w swoim funkcjonowaniu na reprezentacjach umysłowych<sup>12</sup>. Dodatkowo, pojawienie się w *nas* podobnej interpretacji poprzedzają pewne operacje na tych reprezentacjach (również językowych), np. rozumowanie czy przypominanie sobie.

Przywołane przykłady ukazują tym samym, że trudno będzie przenieść zdroworozsądkowe pojęcie działania na język aktywizacji subosobowych mechanizmów poznawczych z zachowaniem zakresu tego pierwszego. Mimo że potoczne pojęcie działania jest nieostre, a jego granice są przedmiotem sporów filozoficznych, to i tak jest stosunkowo jednolitą kategorią w porównaniu z niezmiernie różnorodnym obrazem aktywizujących się sekwencji mechanizmów o różnych stopniach złożoności, z których jedne „przypisują” zdarzeniom miano działania, a inne im go „odmawiają”. Niemniej, rekonstrukcja takiej zdroworozsądkowej kategorii na poziomie subosobowym jest logicznie możliwa. Na potrzeby argumentacji przyjmę tę możliwość jako ostateczny wynik badań naukowych nad rozpoznawaniem działań.

#### **4.2. Porównanie intensji osobowego pojęcia działania i odpowiadającej mu zakresem kategorii subosobowej**

Zaproponowana interpretacja przywołanych przykładów sama w sobie nie przeczy redukcjonistycznej tezie, zgodnie z którą pojęcie działania jest w istocie *nadbudowane* nad jakąś kategorią subosobową. Niemniej, przykłady te ilustrują również głębszą różnicę między tymi kategoriami, związaną z ich intensją: nawet gdyby zakresy tych pojęć całkowicie się pokrywały, to występowałyby one w całkiem nieprzystających do siebie konstelacjach. Na przykład, działanie zakłada nieraz pewne umiejętności: jeżeli mim w dalszej części przedstawienia przejawia znikome umiejętności, to zaczniemy wątpić, czy to, co jawiło się jako bezbłędnie odegrana scena upadku, było w ogóle odegraniem jakiejś sceny, tj. czy było to w ogóle jego działanie, a nie po prostu upadek. Przede wszystkim jednak kategoria działania związana jest z takimi kategoriami, jak racja, motyw czy intencja. Te zaś przysługują sprawcy: wyrażają jego nastawienia do różnych treści, wyjaśniając jego działania i czyniąc je zrozumiałymi i sensownymi. Przy czym dokonują tego przy założeniu jego punktu widzenia. Zinterpretowanie jakiegoś zdarzenia jako działania wiąże się więc z założeniem, że wykonuje je sprawca posiadający rozmaite stany intencjonalne.

---

<sup>12</sup> Mówię tu o realizacji wiedzy w formie stanów psychicznych podmiotu. Jest to rozumienie wiedzy typowe dla psychologii poznawczej. Choć nie stronią od niej również niektórzy filozofowie, można wskazać pewne istotne różnice między psychologicznym a filozoficznym pojęciem wiedzy. Zagadnienie to zostanie poruszone w punkcie 4.3.

W wypadku mechanizmu opisanego przez Gergely'ego i Csibrę ruch nakierowany na cel może być wykonywany przez dowolny układ, którego wewnętrzna struktura czy też wewnętrzne stany nie będą w tym kontekście odgrywać żadnej roli. Wydawać by się mogło jednak, że w wypadku mechanizmu postulowanego przez Premacka mamy do czynienia z pewną formą przyjmowania punktu widzenia sprawcy. Według badacza od niemowlęctwa interpretujemy działanie sprawcy przez pryzmat *przypisywanych mu* trwałych stanów wewnętrznych — intencji. Dalej przedstawię argumenty, które wykazują, że jest to mylne wrażenie. Zarówno przypisywanie sprawcy intencji oraz innych stanów intencjonalnych, jak i wskazanie celu, który realizował w swoim działaniu, mają charakter holistyczny i normatywny, niemożliwy do oddania w kategoriach aktywizacji mechanizmów subosobowych (nie będę jednak przeczyć temu, że za rozpoznanie jakiegoś zdarzenia jako działania odpowiedzialna jest aktywizacja pewnej sekwencji mechanizmów poznawczych; odrzucenie tego twierdzenia byłoby równoznaczne z przyjęciem stanowiska dualistycznego). Wywód ten muszę jednak poprzedzić odpowiednim wprowadzeniem.

#### **4.3. Czy możliwa jest redukcja osobowego pojęcia działania do odpowiadającej mu zakresem kategorii subosobowej?**

Powróćmy do postawionego już pytania: jeżeli któraś z przedstawionych koncepcji psychologicznych okaże się prawdziwa, to czy będzie to bezpośrednio przemawiać na rzecz zgodnej z nią koncepcji filozoficznej? Jak zaznaczałem, opowiadam się za stanowiskiem, zgodnie z którym pozytywna odpowiedź na to pytanie musi zakładać możliwość *redukcji* kategorii działania i pojęć z nim powiązanych do terminologii subosobowych mechanizmów poznawczych (choć w części 5 rozważę też słabsze rozumienia tej relacji). Tego rodzaju posunięcie teoretyczne było już omawiane na gruncie etyki, a począwszy od klasycznego tekstu Quine'a (1986) znalazło swoje odbicie również w epistemologii. Szczególnie pomocna będzie tu dyskusja nad możliwością znaturalizowania epistemologii.

W *Epistemologii znaturalizowanej* Quine wyszedł od obserwacji, że program klasycznej epistemologii, który miał polegać na znalezieniu metody uzasadnienia wiedzy naukowej, mimo szeregu podjętych prób nie ma perspektyw na realizację. Proponuje zatem zastąpić filozoficzne rekonstrukcje relacji świadectw do teorii badaniem tego, jak faktycznie powstają teorie naukowe. To ostatecznie zadanie leży zaś w obrębie psychologii poznawczej:

Bada ona naturalne zjawisko, mianowicie fizyczny podmiot ludzki. Podmiotowi temu dane jest pewne eksperymentalnie kontrolowane wejście — na przykład pewien układ promieniowania świetlnego o określonych częstotliwościach — a po odpowiednim czasie podmiot daje, jako wyjście, opis trójwymiarowego świata zewnętrznego i jego historii (Quine 1986: 118).

Quine twierdzi przy tym, że epistemologia jako dział psychologii procesów poznawczych zachowuje swoje dawne zainteresowania teoretyczne i cele (rozważa

wciąż kwestię stosunku świadectw do teorii). Będąc częścią nauki, nie traktuje już jednak swojego zadania jako klasycznie rozumianego ugruntowania całej wiedzy o świecie, a swoich wyników — jako fundamentu wszelkiej wiedzy. Jest świadoma tego, że cała nauka, a w tym również epistemologia, stanowi „naszą własną konstrukcję czy projekcję opartą na bodźcach tego samego rodzaju”.

Krytykując Quine’owski program epistemologii znaturalizowanej, Kim (1988) skupia się właśnie na twierdzeniu, że psychologia poznawcza mogłaby realizować cele stawiane przed tradycyjnie rozumianą epistemologią. Ta pierwsza bada to, jak dochodzi do formowania przekonań, podczas gdy ta druga stawia pytanie o to, które z naszych przekonań możemy uznać za wiedzę. Klasyczna definicja wiedzy — punkt odniesienia wszelkich koncepcji epistemologicznych — głosi, że podmiot wie, że *p*, wtedy i tylko wtedy, gdy spełnione są łącznie następujące warunki: (1) warunek ontologiczny: jest tak, że *p*, (2) warunek psychologiczny: podmiot jest przekonany, że *p*, oraz (3) warunek epistemologiczny: podmiot posiada uzasadnienie dla swojego przekonania. Ten ostatni warunek świadczy o tym, że epistemologia jest dziedziną o charakterze normatywnym. Termin „uzasadnienie” wskazuje, że prawdziwe przekonanie jest wiedzą podmiotu dopiero w świetle pewnej oceny. Psychologia poznawcza jest zaś dziedziną czysto opisową: nie będzie różnicować między przekonaniami a przekonaniem uzasadnionym. Dlatego psychologia poznawcza nie może zastąpić epistemologii<sup>13</sup>.

Kim jednak na tym nie poprzestaje. Przedstawia argumentację, zgodnie z którą już samo pojęcie przekonania ma charakter normatywny. Powołuje się tu na ideę stojącą za Davidsonowską teorią radykalnej interpretacji (Kim 1988: 392-394). Interpretacja czyichś zachowań, werbalnych lub niewerbalnych, w kategoriach przekonań, tj. nastawień do pewnych treści, wymaga założenia, że istnieje cała sieć zasadniczo spójnych i racjonalnych przekonań oraz innych stanów intencjonalnych, które żywi ów podmiot. Przy czym zakładana w tym punkcie racjonalność podmiotu ma jedynie charakter minimalny. Nie jest np. wyrazem oczekiwania, żeby podmiot miał określone poglądy na temat relacji nauki do religii. Dotyczy raczej spełniania przez podmiot pewnych standardów logicznych w zakresie rozumowania dedukcyjnego i indukcyjnego, podejmowania decyzji itp. Założenie to oznacza w szczególności, że z punktu widzenia podmiotu jego przekonania powiązane są w ten sposób, że pewne z nich przemawiają za innymi — *uzasadniają* je. Proces powstawania wiedzy jako uzasadniania treści jest z tej perspektywy nieuchwytny dla znaturalizowanej epistemologii.

<sup>13</sup> Kim odwołuje się tu do klasycznej definicji wiedzy, która ma charakter internalistyczny. Można jednak wskazać, że naturalizacja eksternalistycznych koncepcji wiedzy, ze względu na pomijany w nich warunek uzasadnienia, nie jest już tak dalece problematyczna jak naturalizacja koncepcji internalistycznych. Dla mojej argumentacji wątpliwość ta nie stanowi jednak problemu, ponieważ odnoszę się raczej do drugiej części argumentu Kima, dotyczącej tzw. warunku psychologicznego definicji wiedzy, który jest obecny zarówno w koncepcjach internalistycznych, jak i eksternalistycznych.



Analogiczne argumenty można przytoczyć przeciw redukcji kategorii filozofii działania do pojęć i koncepcji psychologii poznawczej (czy zastąpieniu tych pierwszych przez te ostatnie). Zagadnieniem filozoficznym jest wskazanie różnic między naszymi działaniami a tym, co nam się jedynie przydarza. Innymi słowy, jest to problem ustalenia, jakie warunki musi spełniać nasze zachowanie, by można było uznać je za działanie (podobnie jak zagadnieniem filozoficznym jest wskazanie, jakie warunki musi spełniać przekonanie, by móc je nazwać wiedzą). Znaczenie tego rozróżnienia widać w kontekście pytania, kiedy i na jakiej podstawie człowiek ma ponosić odpowiedzialność za to, co się stało (bądź się nie wydarzyło)<sup>14</sup>. Przedmiotem badań psychologicznych jest proces przypisywania zdarzeniom charakteru celowego w ujęciu czysto opisowym.

Na podobieństwo między obiema dziedzinami — filozofią działania a psychologią poznawczą — wskazuje nacisk na pojęcie celu. Paradygmatycznym przykładem działań są przecież działania celowe. Pojęcie celu, do którego odwołuje się filozofia działania, podobnie jak pojęcie przekonania, do którego odwołuje się epistemologia, ma jednak charakter normatywny (przy czym jest to normatywność we wspomnianym, minimalnym sensie). Interpretacja zachowania sprawcy jako służącego realizacji pewnego celu wymaga założeń analogicznych do tych wskazanych przez Kima w odniesieniu do przekonań. Wskazanie celu sprawcy *nadaje sens* jego działaniu i wyjaśnia je w kontekście żywionych przez niego przekonań, wyznawanych wartości oraz posiadania innych celów. Ta sensotwórcza relacja jest możliwa tylko przy założeniu, że wszystkie wymienione czynniki tworzą, przynajmniej w wymiarze lokalnym, racjonalnie uporządkowaną strukturę.

Opis tej struktury napotyka problemy charakterystyczne dla szczegółowej analizy osobowego poziomu wyjaśnień. Dysponujemy jedynie grubo ciosanymi pojęciami psychologii potocznej, a bliższe określenie relacji między nimi sprawia, że nieraz zaczynamy popadać w błędne koło. Jeżeli zgodnie ze zdroworozsądkową psychologią przyjmiemy, że stanami intencjonalnymi reprezentującymi cele są pragnienia lub intencje, to wyjaśniają one działanie (a przynajmniej uzasadniają je czy nadają mu sens), jeżeli pozostają do opisu działania w pewnej relacji. Z opisu tego musi wynikać, że podjęte działanie jest środkiem do realizacji upragnionego lub zamierzonego celu. Opis ten musi zatem spełniać zasadę racjonalności instrumentalnej. Stany intencjonalne sprawcy są więc uporządkowane ze względu na tę zasadę, a w obrębie ich typów (np. pragnień czy przekonań) łączą je dodatkowo pewne swoiste relacje: wśród pragnień może to być rodzaj hierarchii; wśród przekonań — relacja uzasadniania czy wynikania.

Szczegóły tego opisu nie są może w tym punkcie najważniejsze. Istotne jest to, że przypisanie sprawcy celu w tym, co robi, oznacza przyjęcie pewnej *teorii interpretacyjnej*, której podstawowymi pojęciami są właśnie pojęcia sprawcy, celu i dzia-

<sup>14</sup> Przy czym chodzi jedynie o rozważenie minimalnych warunków sprawstwa, które, przynajmniej w oczywisty sposób, nie pociągają żadnego określonego stanowiska etycznego.

łania. Innymi słowy, użycie jednego z tych pojęć zakłada również pozostałe, a każde z nich odwołuje do całej sieci stanów intencjonalnych. Przypisanie komuś stanu intencjonalnego czy uznanie pewnego zdarzenia za jego działanie nie ma więc jedynie charakteru opisowego, lecz nierozzerwalnie wiąże się z pewną oceną.

Wydaje się jednak, że w wypadku przytoczonych badań psychologicznych mamy do czynienia z pewną formą oceny<sup>15</sup>: niemowlęta *dziwią się* niektórym sytuacjom, nie tym jednak, w których ruch sprawcy jest powiązany z jego celem w racjonalny sposób. Wyjaśnieniom Premacka oraz koncepcji Gergely'ego i Csibry można zadać pytanie, czy niemowlęta przyjmują coś na kształt opisanej teorii interpretacyjnej lub też czy w kategoriach takiej teorii interpretacyjnej należy rozumieć funkcjonowanie mechanizmów poznawczych opisanych przez obie grupy badaczy.

Za zdziwienie niemowląt bierze się pewne ich reakcje w sytuacji, w której cel lub intencja przypisane przedmiotowi w fazie habituacji okazują się niewłaściwe w zetknięciu z animacją wyświetlaną w fazie testowej. Należy zatem zapytać, pod jakim względem postulowane przypisywanie przez niemowlę celu czy intencji przypomina przypisywanie celu czy intencji na gruncie pewnej teorii interpretacyjnej; czy w szczególności przypisywanie ich przez niemowlęta jest formą przyjmowania perspektywy sprawcy.

Rozstrzygająca w tej kwestii będzie odpowiedź na pytanie, czy dla funkcjonowania takich mechanizmów subosobowych, jak te opisane przez Gergely'ego, Csibrę i Premacka, mogłoby mieć znaczenie, że poruszający się obiekt nie ma zdolności do posiadania więcej niż tego konkretnego celu lub tej oto intencji. Nie jest, rzecz jasna, problematyczne posiadanie tylko jednego celu w danej konkretnej sytuacji (np. zaspokojenie głodu). Chodzi jednak o taki układ, który posiada pewien cel jedynie w tej oto sytuacji, natomiast w żadnej innej już nie. Z opisu mechanizmów postulowanych przez Premacka oraz Gergely'ego i Csibrę wynika, że informacja na ten temat nie jest czynnikiem istotnym dla ich funkcjonowania, tj. że mechanizmy te nie różnicują między systemami, które posiadają całą sieć stanów intencjonalnych (w tym również pewną hierarchię celów), a takimi, które posiadają tylko jeden cel. Natomiast, jak powiedzieliśmy, przypisanie celu sprawcy, tj. przypisywanie pewnego typu nastawienia do pewnej treści, wiąże się z przypisaniem mu całej sieci stanów intencjonalnych, czyli z przyjęciem pewnej teorii interpretacyjnej. W przeciwnym razie nie może być mowy o przypisaniu mu nastawienia do jakiegokolwiek treści<sup>16</sup>. Aktywizacja mechanizmu percepcyjnego w rodzaju tego, który postuluje Premack, czyli mechanizmu przypisującego intencję, czy też takiego, jaki proponuje Gergely

---

<sup>15</sup> Wracam tu do zagadnienia zapowiedzianego pod koniec punktu 4.2, czyli do pytania, czy mechanizm postulowany przez Premacka działa na zasadzie przyjmowania perspektywy sprawcy.

<sup>16</sup> Podobne pytanie diagnostyczne możemy postawić w kontekście dyskusji dotyczącej epistemologii znaturalizowanej: czy proces formowania przekonań, tak jak rozumie go psychologia poznawcza, obejmuje również układy o tylko jednym przekonaniu?

i Csibra, który przypisuje cel, nie są więc formą przyjęcia perspektywy sprawcy charakterystyczną dla potocznych wyjaśnień działań.

#### 4.4. Racjonalność i jego wczesny rozwojowo odpowiednik

Pojęcie racjonalności zajmuje poczesne miejsce zarówno w konstrukcji filozoficznej, osobowej kategorii działania, jak i subosobowej kategorii ruchu nakierowanego na cel (szczególnie wyrazistym przypadkiem jest tu model Gergely'ego i Csibry). Można jednak podejrzewać, że ujęcia te przyjmują odmienne rozumienie racjonalności.

Otóż zarówno w koncepcji Gergely'ego i Csibry, jak i Premacka zakłada się standardowe w psychologii rozwojowej niemowląt pojęcie przedmiotu jako całości poruszającej się w sposób ciągły (Spelke 1990), przy czym nie musi to być spójna całość w zwykłym sensie. Maskotka postawiona na samochodziku będzie taką całością, dopóki poruszają się razem. Gdy na oczach dziecka zdejmemy maskotkę, a samochodzik pojedzie dalej, niemowlę się zdziwi. Zgodnie z obiema koncepcjami dowolny tak rozumiany przedmiot w tej konkretnej sytuacji może być zarówno sprawcą jakiegoś działania (ruchu nakierowanego na cel), jak i przedmiotem oddziaływania innego obiektu<sup>17</sup>. Takie rozumienie przedmiotu nie zakłada o nim nic, co nie byłoby dostępne percepcyjnie (w szczególności — nic o jego wewnętrznej strukturze czy wewnętrznych stanach). Wobec tego, obiekty te nie muszą spełniać założenia o racjonalności, które ma zastosowanie w relacjach między *treściami* czy też stanami z treścią, czyli stanami intencjonalnymi; a założenie to, jak wspominaliśmy, stanowi rdzeń psychologii potocznej. Przedmioty te spełniają co najwyżej założenie o racjonalności rozumianej czysto przestrzennie jako pewna ekonomia czy efektywność ruchów. Racjonalność w tym ostatnim znaczeniu dotyczy więc relacji między umiejscowionymi i poruszającymi się w przestrzeni przedmiotami, podczas gdy racjonalność instrumentalna dotyczy relacji między treściami pewnych stanów intencjonalnych (a działaniami).

Jak widzieliśmy (w punkcie 2.2), Gergely i Csibra (2003) twierdzą, że (jedna) zasada racjonalności stanowi zarówno rdzeń nastawienia teleologicznego, jak i dojrzałej teorii umysłu, która jest nadbudowana nad tą wczesną formą poznania społecznego. Za takim twierdzeniem ma przemawiać fakt, że niemowlęta dziwią się prezentowanym w eksperymentach scenom w sposób zgodny z oczekiwaniami dorosłych. O tym, że jest to inna forma zdziwienia niż taka, za którą stoi interpretacja aktywności układu w kategoriach stanów intencjonalnych, przekonywałem w punkcie 4.3. Natomiast aby wyjaśnić rozwojowy proces nadbudowywania jednej struktury poznawczej nad drugą, wskazuje się na warunki, które sprzyjają wzbogaceniu nastawienia teleologicznego o kategorie mentalistyczne. Gdy informacja percepcyjna

<sup>17</sup> Istnieją również koncepcje, w myśl których dla rozpoznania w danym zdarzeniu działania istotny jest ludzki lub biologiczny charakter ruchów sprawcy (np. Meltzoff 1995).

nie wystarcza, żeby jakieś zachowanie uznać za działanie, lecz są inne powody, by za takie je uznać, wtedy wykształca się, na przykład, kategoria przekonania. Jest to bardzo atrakcyjna propozycja, choć nie znaczy to, że nie budzi wątpliwości. Ekonomia ruchów niewątpliwie *przypomina* zarówno filozoficzną, jak i potoczną kategorię racjonalności instrumentalnej, podobnie jak relacje między poruszającymi się przedmiotami mogą przypominać relacje między treściami. Nie jest jednak wcale rzeczą oczywistą, że zarówno w obrębie przedmiotów doświadczenia zmysłowego, jak i treści mamy do czynienia z tą samą relacją.

## 5. NIEKTÓRE ZARZUTY NATURALISTYCZNE I ICH ODPARCIE

Rozważmy jeszcze kilka zarzutów naturalistycznych, które można postawić przedstawionej argumentacji antyredukcyjnej. W myśl jednego z nich, powinniśmy ustosunkować się nie tyle do niepełnego obrazu rozpoznawania działań, który oferuje współczesna nauka, ile do spodziewanego obrazu, który przyniesie nauka przyszłości. Ta ostatnia będzie zaś dysponować kompletnym opisem wszystkich subosobowych struktur poznawczych odpowiedzialnych za rozpoznawanie działań. Zgodnie z drugim zarzutem nauka zredukuje ostatecznie normatywne stany intencjonalne (pragnienia, przekonania, intencje itp.) do aktywności pewnych struktur poznawczych lub struktur mózgowych. Tym samym zredukowane zostanie normatywne pojęcie działania. Zwolennik naturalizacji może również twierdzić, że do jej przeprowadzenia nie jest potrzebna całościowa redukcja filozofii działania do jakiejś dziedziny nauki; innymi słowy, do przeprowadzenia naturalizacji wystarczy jakaś słabsza relacja między tymi dyscyplinami. Wreszcie, naturalista może przeczyć, jakoby pojęcie działania miało charakter normatywny, i twierdzić tym samym, że jest zwykłym pojęciem opisowym<sup>18</sup>.

Jeśli chodzi o pierwszy zarzut, to cała moja argumentacja spójna jest z twierdzeniem (rozważonym w punkcie 4.1), że zakres osobowego pojęcia działania i subosobowego pojęcia ruchu nakierowanego na cel mogą się pokrywać. Istotnie, oczekiwanym wynikiem badań psychologicznych nie będzie model jednego mechanizmu poznawczego stojącego za rozpoznawaniem działań. Nie będzie to też koncepcja kilku prostych mechanizmów w rodzaju opisanych przez Gergely'ego, Csibrę i Premacka. Wynikiem tych badań będzie raczej skomplikowany obraz, w którym za rozpoznawanie działań odpowiadać będzie wiele funkcjonujących jednocześnie i nakładających się na siebie mechanizmów wykształconych na różnych etapach ewolucji i rozwoju osobowego. Poza mechanizmami związanymi z rozpoznawaniem ruchów celowych mogą go tworzyć mechanizmy, które aktywizują się przy ruchach ludzkiej ręki, przy ruchach charakterystycznych dla istot żywych lub przy ruchach, których reprezentacje motoryczne zapisane są już w pamięci organizmu. Oprócz tego na

<sup>18</sup> Za sformułowanie dwóch ostatnich zarzutów dziękuję Recenzentowi.

wspomniany obraz składać się będą funkcje poznawcze charakterystyczne dla umysłu człowieka dorosłego, również te związane z językiem.

Jeśli będziemy dysponować tego rodzaju szczegółową teorią psychologiczną, to każdorazowe *rozpoznanie* jakiegoś zdarzenia jako działania będziemy mogli utożsamić z aktywizacją pewnej sekwencji subosobowych struktur poznawczych. Okaże się wtedy, w jakim stopniu zbiór czynników, które powodują rozpoznawanie działań, różni się od zbioru czynników, które potocznie uważamy za istotne dla ich rozpoznawania. Jak wykazałem jednak w punktach 4.2 i 4.3, pojęcie działania i kategoria aktywizacji zbioru subosobowych struktur poznawczych (również ta, którą wskaże przyszła nauka) pojawiają się w siatkach pojęciowych, które mimo postępu nauki pozostają odmienne. Jeżeli taki będzie wynik badań psychologicznych, to przy uwzględnieniu odrębności osobowego i subosobowego poziomu wyjaśniania będzie to argument (choć jeszcze nierozstrzygujący) za odrzuceniem wyjaśnień osobowych na rzecz subosobowych. Jednak takie eliminatywistyczne stanowisko nie stoi w sprzeczności z bronią tutaj tezę antyredukcyjną<sup>19</sup>.

Drugi zarzut, zakładający możliwość redukcji stanów intencjonalnych, budzi wątpliwości ze względu na zagadnienie identyfikacji tych stanów na poziomie struktur opisywanych przez psychologię poznawczą i neuronauki. Kwestii tej dotyczy obszerna dyskusja w obrębie filozofii umysłu, której omówienie wykracza poza ramy tego artykułu. Należy jednak podkreślić, że istnieją stanowiska filozoficzne, w świetle których zakładana w naszkicowanym zarzucie możliwość jest wątpliwa (np. Davidson 2001, Dennett 1987, Hornsby 1997).

Trzeci zarzut głosi, że przyjęte przeze mnie założenie, zgodnie z którym naturalizacja zakłada pełną redukcję jest zbyt restrykcyjne, a w tym kontekście wystarczy jakaś słabsza relacja. Rozważmy więc słabszą formę redukcji — redukcję cząstkową. Nie zakładajmy więc, jak ma to miejsce w klasycznej całościowej redukcji, że zachodzi odpowiedniość między kategoriami filozofii działania i psychologii poznawczej, która przekłada się na redukcję twierdzeń tej pierwszej dziedziny do twierdzeń drugiej. Przyjmijmy, że istnieje taka odpowiedniość, a w konsekwencji, że możliwa jest przekładalność twierdzeń, jedynie w odniesieniu do pewnego *fragmentu* filozofii działania.

Po pierwsze jednak, taka redukcja kategorii będzie — tak samo jak w omawianej redukcji całościowej — dyskusyjna ze względu na różnice w intensji między osobowym pojęciem działania (lub któregoś pojęcia z nim powiązanego czy też w stosunku do niego podrzędnego, np. pojęcia działania intencjonalnego) a jakąś kategorią subosobową (zagadnienie rozważane w punktach 4.2 i 4.3). Po drugie zaś, nawet

---

<sup>19</sup> W artykule podejmuję kwestię możliwości redukcji filozofii działania do nauk przyrodniczych, nie podejmuję zaś zagadnienia, czy filozoficzne pojęcie działania oraz pojęcia mu pokrewne są uprawnione. Nie wchodzę zatem w spór między zwolennikami i przeciwnikami eliminatywizmu w tej kwestii. Należy jednak zaznaczyć, że zwolennik naturalizacji filozofii działania musi stać na stanowisku antyeliminatywistycznym przynajmniej w odniesieniu do części tej dyscypliny filozoficznej.

gdyby pomyślnie przeprowadzono redukcję pewnego fragmentu filozofii działania, to pojawia się problem statusu pozostałej części tej dyscypliny. Jeżeli filozofia działania posługuje się jednolitym pojęciem działania, to pomyślnie przeprowadzenie redukcji jej fragmentu musiałoby pociągać redukcję pozostałej jej części, czyli w konsekwencji redukcję całości filozofii działania<sup>20</sup>.

Być może jednak również wymóg cząstkowej redukcji jest zbyt restrykcyjny i należałoby rozważyć możliwość przeprowadzenia naturalizacji bez redukcji, nie precyzując bliżej relacji między sferami pojęciowymi filozofii działania i odpowiedniej dziedziny nauki. Można przypuszczać, że chodzi w takim wypadku o relację w rodzaju „przemawiania *prima facie* na rzecz” (dla naturalisty będzie to, jak się zdaje, relacja przemawiania *simpliciter*), która zachodzi między teorią Premacka a przyczynową koncepcją działania oraz między teorią Gergely’ego a koncepcją teleologiczną (część 3). Relacja ta, jak wskazywaliśmy, jest dodatkowo ugruntowana w tym, że w pierwszej parze teorii przejawia się internalistyczne nastawienie do problematyki działania i sprawstwa, a w drugiej parze — podejście eksternalistyczne. Przyjmując, że zależności pojęciowe nie są tutaj decydujące, możemy odwołać się do zależności empirycznych ujmowanych przez lepiej uzasadnioną spośród koncepcji psychologicznych i rozstrzygnąć spór filozoficzny na rzecz zgodnej z nią — na pierwszy rzut oka — koncepcji filozoficznej.

Uzyskane w ten sposób dopasowanie, na przykład, pojęciowości filozofii działania do pojęciowości psychologii poznawczej jest jednak osiągnięte za sprawą zakamuflowanej formy redukcji. Otóż naturalizacja w tej wersji zakłada przekładalność kategorii filozoficznych na kategorie nauk przyrodniczych (w czym przejawia się jej zwykły redukcjonistyczny charakter). Przy czym w podejściu tym nie podejmuje się wprost zagadnienia relacji pojęciowych, która mimo to pozostaje przecież kwestią sporną. Załóżmy dla przykładu, że koncepcja Premacka jest lepiej uzasadniona niż koncepcja Gergely’ego. Czy koncepcja przyczynowa uzyskała dzięki temu przewagę nad koncepcją teleologiczną? Można tak twierdzić jedynie na gruncie naturalistycznego rozumienia stanów umysłu, co jak wskazywałem w odpowiedzi na zarzut drugi, jest kolejną kwestią sporną, która musiałaby zostać rozstrzygnięta (w tym wypadku byłoby to niepożądane z metodologicznych i filozoficznych względów rozstrzygnięcie „na skróty”).

Zgodnie z ostatnim zarzutem zwolennik naturalizacji może zakwestionować jeszcze przyjęte w tym tekście normatywne rozumienie działania i uważać, że jest to kategoria czysto opisowa. Poza przytoczonymi argumentami dotyczącymi intensji pojęcia działania (punkty 4.2 i 4.3) za jego normatywnym charakterem przemawia jednak jeszcze inna racja. *Filozoficzne* pojęcie działania osadzone jest w dyskusjach etycznych, gdzie występuje wśród takich pojęć, jak wolność i odpowiedzialność (przy czym należy zaznaczyć, że przekładalność sporów etycznych na spory we-

<sup>20</sup> Dopiero wykazanie, że w filozofii działania nie ma jednolitego pojęcia działania przemawiałoby za wyeliminowaniem tej części filozofii działania, która nie została objęta redukcją cząstkową.

wnątrz filozofii działania też nie jest zagadnieniem oczywistym). Pod tym względem normatywny charakter pojęcia działania wiąże się z normatywnym charakterem rozumu praktycznego. Chcę jednak zaznaczyć, że nie sądzę, aby przedstawione przeze mnie argumenty za normatywnym rozumieniem działania były rozstrzygające.

## 6. UWAGI KOŃCOWE

Przedstawiłem argumenty przeciw redukcji filozoficznego pojęcia działania (oraz pewnych pojęć z nim powiązanych) do pojęć używanych w psychologii poznawczej i rozwojowej. Wyjaśniłem, dlaczego przynajmniej w niektórych sporach filozoficznych nie należy powoływać się bezpośrednio na wyniki badań psychologów.

W świetle przyjętej holistycznej i normatywnej interpretacji pojęcia działania redukcja filozofii działania do nauk przyrodniczych, w szczególności do psychologii poznawczej i rozwojowej, nie jest możliwa. Jest tak dlatego, że z perspektywy naturalistycznej *kategoria* działania jako obiekt zdroworozsądkowej psychologii i filozoficznego namysłu nie jest dostępna. Działania mogą być oczywiście przedmiotem badań nauk przyrodniczych, ale przedmiotem takich badań nie jest i nigdy nie będzie kategoria działań, lecz jedynie *jednostkowe* działania. Zwróćmy w tym kontekście uwagę na to, że obok zupełnie niekontrowersyjnej dziś dziedziny, jaką jest psychologia (rozpoznawania) działań, mogłaby być uprawiana, powiedzmy, fizyka działań (jeśli przyjmiemy dość oczywiste założenie, że niektóre działania są ruchami), której wkład w rozumienie istoty działań byłby w ogóle niejasny. W każdym razie badania w obrębie nauk przyrodniczych nie odpowiedzą na pytanie, czym są działania. W istocie w ogóle nie podejmują one tej kwestii; przyjmują raczej na wstępie pewne zdroworozsądkowe, a niekiedy filozoficzne, rozstrzygnięcia. Natomiast działania jako działania mogą być badane wyłącznie w obrębie kategorii osobowych.

## BIBLIOGRAFIA

- Anscombe G. E. (1957), *Intention*, Oxford: Blackwell.
- Bishop J. (1989), *Natural Agency. An Essay on the Causal Theory of Action*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Brand M. (1984), *Intending and Acting: Towards a Naturalized Action Theory*, MIT Press, Cambridge.
- Chalmers D. (2010), *Świadomy umysł. W poszukiwaniu teorii fundamentalnej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Csibra G., Gergely G., Biro S., Koós O., Brockbank M. (1999), *Goal Attribution without Agency Cues. The Perception of 'Pure Reason' in Infancy*, „Cognition” 72(3), 237-267.
- Davidson D. (1963), *Actions, Reasons, and Causes*, „Journal of Philosophy” 60(23), 685-700.
- Davidson D. (2001), *Essays on Actions and Events*, Oxford: Oxford University Press.
- Dennett D. C. (1969), *Content and Consciousness*, New York, NY: Routledge.
- Dennett D. C. (1987), *The Intentional Stance*, Cambridge, MA: MIT Press.
- Dretske F. (1988), *Explaining Behavior. Reasons in a World of Causes*, The MIT Press.

- Gergely G. (2002), *The Development of Understanding Self and Agency* [w:] *Blackwell's Handbook of Childhood Cognitive Development*, U. Goswami (red.), Malden, MA: Blackwell, 26-46.
- Gergely G., Csibra G. (2003), *Teleological Reasoning in Infancy: The Naïve Theory of Rational Action*, „Trends in Cognitive Sciences” 7(7), 287-292.
- Gergely G., Nadasdy Z., Csibra G., Biro S. (1995), *Taking the Intentional Stance at 12 Months of Age*, „Cognition” 56(2), 165-193.
- Haman M. (2011), *Ruch i zmiana jako wskazówki wyzwalające abstrakcyjne schematy pojęciowe we wczesnym okresie rozwoju poznawczego*, „Polskie Forum Psychologiczne” 1(16), 54-72.
- Heider F., Simmel M. (1944), *An Experimental Study of Apparent Behavior*, „The American Journal of Psychology”, 243-259.
- Hornsby J. (1997), *Simple Mindedness. In Defense of Naïve Naturalism in the Philosophy of Mind*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Kelemen, D. (1999), *Function, Goals, and Intention. Children's Teleological Reasoning about Objects*, „Trends in Cognitive Science” 3(12), 461-468.
- Kim J. (1988), *What Is “Naturalized Epistemology”?*, „Philosophical Perspectives” 2, 381-405.
- Leslie A. M. (1982), *The Perception of Causality in Infants*, „Perception” 11(2), 173-186.
- Leslie A. M. (1984), *Spatiotemporal Continuity and the Perception of Causality in Infants*, „Perception” 13(3), 287-305.
- Mele A. R. (1992), *Springs of Action. Understanding Intentional Behavior*, Oxford: Oxford University Press.
- Meltzoff A. N. (1995), *Understanding the Intentions of Others. Re-enactment of Intended Acts by 18-Month-Old Children*, „Developmental Psychology” 31(5), 838-850.
- Michotte A. (1963), *The Perception of Causality*, Oxford: Basic Books.
- Nęcka E., Orzechowski J., Szymura B. (2007), *Psychologia poznawcza*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Premack D. (1990), *The Infant's Theory of Self-Propelled Objects*, „Cognition” 36(1), 1-16.
- Premack D., Premack A. J. (1997), *Motor Competence as Integral to Attribution of Goal*, „Cognition” 63(2), 235-242.
- Quine W. V. O. (1986), *Epistemologia znaturalizowana* [w:] *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 106-125.
- Searle J. R. (1983), *Intentionality. An Essay in the Philosophy of Mind*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Sehon S. (2005), *Teleological Realism. Mind, Agency, and Explanation*, Cambridge, MA: MIT Press.
- Spelke E. S. (1990), *Principles of Object Perception*, „Cognitive Science” 14(1), 29-56.
- Stout R. (2005), *Action*, Montreal: McGill-Queen's University Press.